

WHO ogłosiła globalny alarm ws. wirusa ptasiej grypy

23 stycznia 2025

Tonąca w kontrowersjach Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) próbuje się jakoś ratować, podkreślając swoją przydatność i właśnie ogłosiła globalny alarm w związku z wirusem H5N1, znanym również jako ptasia grypa. Choć takie ostrzeżenia mają na celu mobilizację międzynarodowej społeczności zdrowotnej, warto podejść do nich z pewnym sceptycyzmem i zrozumieć, dlaczego takie działania WHO mogą budzić wątpliwości.

Po pierwsze, historia WHO w zarządzaniu kryzysami zdrowotnymi nie jest nieskazitelna. Przykładem może być reakcja na pandemię COVID-19, gdzie początkowe komunikaty były niejednoznaczne, a zalecenia zmieniały się w sposób, który często wprowadzał zamieszanie.

Alarm WHO dotyczący H5N1 może być postrzegany jako kolejny przykład na to, jak organizacja ta działa reaktywnie, zamiast proaktywnie. Zamiast skoncentrować się na wczesnym wykrywaniu i prewencji, WHO często ogłasza alarmy, które mogą wywoływać niepotrzebną panikę, zamiast skupiać się na konkretnych i praktycznych działaniach zapobiegawczych.

Kwestia wirusa H5N1 jest szczególnie delikatna, ponieważ, choć może on być niebezpieczny dla drobiu i w rzadkich przypadkach dla ludzi, jego zdolność do wywoływania globalnej pandemii pozostaje w dużej mierze spekulatywna. WHO często podkreśla wysoki wskaźnik śmiertelności u ludzi, który wynosi około 59%, jednakże te dane opierają się na bardzo małej próbie przypadków, głównie z krajów, gdzie systemy zdrowotne i monitoringu są słabo rozwinięte. Taki wybiórczy dobór informacji może prowadzić do przesadnego alarmizmu bez odpowiedniego kontekstu, jak na przykład, że większość ludzi, którzy mieli kontakt z wirusem, nie zachorowali lub przeszli

chorobę bezobjawowo.

Ponadto WHO zdaje się promować narzędzia i metody, które nie są jeszcze w pełni przetestowane ani dostępne na skalę globalną. W szczególności mówi się o szczepionkach przeciwko H5N1, które są w fazie rozwoju lub dostępne tylko w ograniczonych ilościach. Tymczasem, zamiast skupiać się na edukacji dotyczącej higieny i bezpieczeństwa w kontaktach z drobiem, WHO koncentruje się na globalnej dystrybucji szczepionek, które mogą nie być dostępne dla wszystkich, co stawia pod znakiem zapytania efektywność takiego podejścia.

Kolejnym aspektem jest sposób, w jaki WHO komunikuje ryzyko. Zamiast przedstawiać zbalansowane informacje, organizacja często używa języka, który może wywoływać strach, jak np. „globalny alarm” czy „pandemii”. Takie sformułowania mogą prowadzić do nadmiernych reakcji rządów i społeczeństw, co z kolei może wpływać na gospodarkę, zdrowie psychiczne i społeczne zaufanie do instytucji zdrowia publicznego.

Na koniec, warto wspomnieć o finansowaniu i wpływach politycznych na działania WHO. Organizacja ta jest w dużej mierze zależna od dotacji podejrzanych miliarderów jak Bill Gates i krajów, co może prowadzić do konfliktu interesów. Decyzje o ogłaszaniu alarmów mogą być więc nie tylko motywowane troską o zdrowie publiczne, ale także politycznymi i ekonomicznymi interesami państw-darczyńców.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl